Rok XVI. Nr. 196. Sobota 29 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Fiłmdskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Tebińska 1, Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Jętoła.

„Berliner Tageblatt" o Polsce.

BERLIN, 28.8 (AW.) Korespondent „Berliner Tageblattu" w dłuższej korespondencji z Warszawy rozważa obecne nastroje polityczne w Polsce i dochodzi do wniosku, że Polska nie wie obecnie co ma robić, widząc rosnące wpływy Anglji w Europie i nie wie czy ma pozostać wasalem Francji czy też przyjąć rolę wasala Anglji. Polityka polska zdaniem korespondenta przeszła teraz na tory rozsądniejsze i wykazuje zrozumienie dla całokształtu polityki Europy, czy jednak utrzyma się przy tem i nie da się odciągnąć od tego sentymentalnemi uczuciami, które już nieraz Polskę zgubiły, to jeszcze pytanie.

Mikołaj Mikołajewicz wyjeżdża

PARYŻ, 28.8. (Rps.) W rosyjskich kołach emigranckich twierdzą, że były głównodowodzący armji rosyjskiej podczas wojny światowej w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, zamieszkały w ciągu ostatniego roku w zamku hr. Tyszkiewicza w Choigny w okolicach Paryża, wybiera się w podróż do Szwajcarji. Podróż ta, umotywowana względami kuracyjnymi, potrwa przypuszczalnie dwa miesiące.

Zamknięcie kongresu socjalistycznego.

PARYŻ, 28.8. (Pat.) Międzynarodowy kongres socjalistyczny odbył wczoraj posiedzenie nocne otwarte o godzinie 9.30 w obecności około 50 delegatów. Narady nad kwestją kolonjalną postanowiono odroczyć do kongresu w roku 1927. W naradach nad kwestją wschodnią oświadczył delegat belgijski de Brouckere, że oczekiwał zajęcia ostrzejszego stanowiska. Ostatnią mowę wygłosił delegat angielski Henderson poczem kongres zamknięto o godzinie 1.30.

Odezwa Skoropadskiego

BERLIN, (Rps.) Zamieszkały w Berlinie gen. Skoropadski, były „hetman" Ukrainy w roku 1918, ogłosił odezwę do narodu ukraińskiego. W odezwie tej zaznacza Skoropadski, że dzień upadku władzy sowieckiej zbliża się i że ukraińcy powinni pomyśleć nad tem, co się stanie z ich ojczyzną po obaleniu bolszewików. Skoropadski przypuszcza, że o ile nie nastąpi restauracja władzy hetmańskiej, władzę na Ukrainie sprawiać będą monarchiści rosyjscy. Wobec tego Skoropadski wzywa ukraińców do zjednoczenia się naokoło jego osoby oraz poddaje krytyce działalność polityczną ukraińskiego obozu republikańskiego.

Pomnik „Dekabrystów".

MOSKWA, 28.8. (Rps.) W grudniu r. b. przypada 100-letnia rocznica słynnego wystąpienia „dekabrystów" w Piotrogrodzie. W celu uczczenia tej rocznicy władze sowieckie postanowiły wznieść pomnik na mogiłach straconych uczestników tego wystąpienia.

Premjer Grabski o sytuacji.

Konferencja prasowa u premjera.

WARSZAWA 28.8 (Pat.) W dniu dzisiejszym o g. 5 pop. odbyła się u premjera Grabskiego konferencja z przedstawicielami prasy i sfer gospodarczych na temat obecnej sytuacji walutowej w związku z ostatnim spadkiem złotego.

Na wstępie premjer zaznaczył, że zachwianie kursu złotego było dla naszego społeczeństwa na ogół niespodzianką, dla wielu osób wydawało się to wręcz niemożliwe. Teoretycznie rzecz biorąc jest to jednak los właściwy walucie, że trzyma się, chwilami waha się, wzmacnia lub opada.

Złoty nasz wytrzymał nieurodzaj zeszłoroczny, który w Polsce był większy, aniżeli w innych krajach dochodził bowiem do 40 proc. poniżej średniego, podczas gdy w innych krajach wyrażał się z 10 do 15 proc., wytrzymał prawie dwukrotnie liczniejsze wyjazdy zagranicę niż w roku ubiegłym, wreszcie przywóz towarów jak samochody, owoce i t. d. wytrzymał lekceważenie złotego, którym chciano płacić jak drobną monetą i t. p., że miesiąc lipiec był ostatnim miesiącem przeszłorocznego nieurodzaju, a miesiąc następny rozpoczął już okres urodzajów, w tym momencie zjawił się czynnik dla naszego bilansu płatniczego groźny i od nas niezależny, mianowicie zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami. Ten moment nie myśmy wybrali, myśmy liczyli się z nim, że może nastąpić, jednak moment zerwania został nam narzucony. Jako konsekwencja zerwania stosunków zjawiła się w Niemczech pewna ilość waluty polskiej zbędna wobec zakazu przez Niemcy sprowadzania towarów polskich. Pozatem szereg towarów uprzednio przez Niemcy dostarczonych musiał być przez Polskę płacony.

Omawiając następnie restrykcję Banku polskiego premjer odparł zarzut, że rząd i Bank Polski nie przewidziały na czas grożącej sytuacji, przeciwnie, było to od dawna przewidziane, a należy dodać także, że umowa amerykańska była już w lipcu przygotowana i w tym miesiącu nastąpił wyjazd Młynarskiego do Ameryki. Całą sytuację obecną premjer bierze w dużo większej płaszczyźnie niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Jestto właściwe całej kampanji, którą Niemcy w stosunku do nas przeprowadziły. W tem miejscu premjer omawiał sprawę optantów i wskazał, że w tej kampanji, która jest próbą sił, próbą z pewnością nie ostatnią, musimy wszystko uczynić, aby udowodnić światu, że nie jesteśmy ekonomicznie i finansowo zależni od Niemiec, i że się na nas nic wymusić nieda.

Rząd będzie starał się zawrzeć z Niemcami traktat handlowy jednak nie pod naciskiem. W związku z tem premjer porusza sprawę rokowań gospodarczych polsko niemieckich, które będą wznowione 15 września.

W dalszym ciągu przemówienia premjer wskazał, że w związku z wytworzoną sytuacją dał się zauważyć w pewnej części społeczeństwa polskiego defetyzm na szczęście nie zbyt silny. Defetyzm ten ma dwie formy, jawną i ukrytą. Jawny polega na przekonaniu wyrażanem nawet w memorjałach otrzymywanych przez rząd.

Gdybyśmy jednak z obecnej sytuacji chcieli wyciągnąć wnioski zgodne z resztą z receptą podsuwaną nam z różnych stron, że budżet nasz winien zamykać się w granicach jednego miljarda, to byłoby to zupełnie błędne i zgubne dla nas, gdyż trzebaby wówczas zrezygnować ze stanu naszej obronności oświaty. Budżet na rok 1926 będzie się jednak zamykał w cyfrze mniejszej, niż na rok bieżący.

Dalej premjer zapowiada powiększenie ilości środków obiegowych. To jest możliwe zwłaszcza w roku bieżącym w roku urodzaju, z czego nie wynika jednak, aby tworzyć nowe różne waluty. W związku z obecną sytuacją powstaje pytanie, czy nie należy zrezygnować z podniesieniem kursu złotego i zrównaniem go z pari. Zdaniem premjera nie złoty polski będzie miernikiem drożyzny w kraju naszym, lecz własna nasza praca i wysiłki. Z chwilą gdy zapotrzebowanie walut stanie się mniejsze, to złoty będzie szedł w górę, czego nie będzie można powstrzymać. Premjer wypowiada się stanowczo za doprowadzeniem kursu złotego do poziomu pari i przywrócenia w ten sposób poprzedniego.

W zakończeniu premjer stwierdził, że jesteśmy już po najgorszym okresie. Wszystkie rozważania wskazują na to, że sierpień był najtrudniejszy w roku bieżącym. Miesiąc wrzesień będzie już lżejszy, a październik i miesiące zimowe winny zastać nas zupełnie uspokojonych. Wobec tego premjer apeluje do społeczeństwa, aby chwilowe restrykcje nie zraziły go i aby zachowało zupełny spokój, gdyż stan dzisiejszy długo trwać nie będzie.

W każdym razie, gdy delegaci polscy zjawią się 15 września w Berlinie dla kontynuowania rokowań w sprawie układu handlowego, to Niemcy zdać sobie muszą sprawę, że Polska gotowa jest zawrzeć z nimi traktat handlowy, ale tylko taki, jaki dla Polski będzie odpowiedni ze względu na jej stanowisko.

Wynurzenia Trockiego.

„Cierpliwość" sowiecka i Polska.

BERLIN, 28.8 (Pat.) „Vosische Ztg." ogłasza rozmowę pacyfisty niemieckiego gen. Schönaicha, bawiącego obecnie w Rosji z Trockim. Trocki oświadczył, że Rosja nie może dziś przystąpić do Ligi Narodów, ponieważ nie może pozwolić się zmajoryzować w kwestjach życiowych. W sprawie Besarabji Trocki oświadczył, że nie widzi tam ostrego niebezpieczeństwa wojny. Także wobec Polski Rosja zachowa się pokojowo, chociaż to wymaga dużo cierpliwości. Trocki wyraził wreszcie nadzieję, że Niemcy i Rosja zależne od siebie pod względem gospodarczym wzrócie nawiążą ściślejsze stosunki.

Po powrocie Caillaux.

PARYŻ, 28.8. (A. W.) Prasa zdradza wielkie zadowolenie z wyniku podróży Caillaux do Londynu i wyraża podziękowanie za jego skuteczne zabiegi, zwłaszcza podnoszone są słowa Caillaux co do kilku punktów a mianowicie, że raty roczne nie przekroczyły 10 miljonów i że Caillaux zażądał na wypadek trudności finansowych ewentualnych przerw w spłatach i że oświadczył, iż Francja nie może więcej płacić aniżeli sama otrzyma z planu Dawesa.

Podwyżka płac w Niemczech.

BERLIN, 28.8 (AW.) Po naradach, które trwały od godziny 2 popołudniu do dziś godz. 7 rano, przyszło do ugody między przemysłowcami budowlanymi a organizacjami robotniczemi. Pracodawcy zgodzili się wreszcie na podwyżki zbliżone do życzeń robotniczych t. j. od 1 do 5 fen. za godzinę dla robotników wykwalifikowanych. Podwyżki te obowiązywać będą od 31 sierpnia, nowa umowa taryfowa zaś od 30 listopada. Tak więc robotnicy wykwalifikowani otrzymaliby w Berlinie za godzinę 1,25, pomocnicy zaś 95 fen. W ten sposób został lokaut w całych Niemczech zażegnany.

Wśród monarchistów rosyjskich.

PARYŻ, (Rps.) Zwolennicy ks. Cyryla przygotowują zwołanie zjazdu „Cyrylowskiego" w Paryżu. Zjazd ten ma być przeciwstawieniem zjazdowi „Mikołajewskiemu", który zbierze się także w Paryżu we wrześniu r. b. Na czele komitetu organizacyjnego zjazdu „cyrylowskiego" tanęli byli członkowie dumy państwa ks. Wołkonskij, Krupenskij oraz ks. Szachowskoj.

Stresemann w Hamburgu

HAMBURG, 28.8 (Pat.) Przybyli tu kanclerz Rzeszy Dr. Luther i minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann. Kanclerz udaje się stąd na kilkutygodniowy wypoczynek nad morze Północne. Dr. Stresemann po odbyciu konferencji z przedstawicielami miejscowej ludności powróci jutro do Berlina.

Spotkanie ekspertów.

BERLIN, 28.8 (Pat.) „Vossische Ztg." donosi, że w najbliższy poniedziałek w Londynie mają się już spotkać eksperci prawni aliantów i Niemców celem omówienia kwestji prawnych związanych z paktem reńskim. Rzeczoznawcami angielskimi będą sir Cecil i Hurst, francuskim Romangeau, belgijskim Rollin, niemieckim dr. Gaust

Oficjalny komunikat sowiecki o straceniu Mikołaja II.

PARYŻ, (Rps.). Jak wiadomo, sprawa zamordowania byłego cesarza rosyjskiego Mikołaja II oraz członków jego rodziny i najbliższego otoczenia w Jekaterynoburgu nie została dotąd jeszcze we wszystkich szczegółach wyjaśniona. Sprawie tej, co prawda, poświęcono kilka książek, wśród których wybitne miejsce zajmują pamiętniki Gillard'a, Szwajcara, nauczyciela języka francuskiego na dworze rosyjskim, oraz dzieło Sokołowa, sędziego śledczego, który z ramienia rządu adm. Kołczaka prowadził w Jekaterynoburgu śledztwo w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej. Lecz ani pamiętniki Gillard'a, ani ciekawa książka Sokołowa nie wyjaśniają kilku ciemnych kwestji. Mianowicie, dotąd nie było wiadomo, z czyjego rozkazu i z jakiego powodu odbyła się tranzlokacja Mikołaja II i jego rodziny z Tobolska do Jekaterynoburga, kim był ów tajemniczy komisarz sowiecki Jakowlew, który kierował tą tranzlokacją i następnie znikł bez śladu w historji bolszewizmu rosyjskiego, kiedy i przez kogo wydany został wyrok śmierci na cesarza i jego otoczenie, jaką rolę odegrał w tem wszystkiem były cesarz niemiecki Wilhelm II oraz niemiecki sztab generalny?

Chcąc ukryć szczegóły stracenia rodziny Romanowych, władze sowieckie zabroniły rozpowszechniania wydanych zagranicą w tej sprawie książek w Rosji sowieckiej, karząc karą śmierci osoby, u których podobna książka się znajdzie. Lecz zainteresowanie losem rodziny Mikołaja II zawsze istniało w Rosji, przeważnie na wsi. Sowiecka prasa notowała kilkakrotnie, iż otrzymuje od chłopów rosyjskich listy z zapytaniem co się stało z Mikołajem II.

Wobec tego rada komisarzy ludowych uznała za rzecz słuszną wydanie półurzędowego komunikatu, któryby dał narodowi rosyjskiemu odpowiedź na podobne zapytania. Komunikat ten zredagowany przez wydawnictwo państwowe, zamieszczony został we wszystkich kalendarzach Rosji sowieckiej, wydanych w roku bieżącym.

Brzmi on jak następuje: „Aresztowany przez rząd tymczasowy został umieszczony Mikołaj II razem ze swoją rodziną w areszcie domowym w Carskiem Siole. Później zostali oni przewiezieni do miejsca pochodzenia ich starego przyjaciela — Rasputina. Dnia 4-go sierpnia 1917 roku pociąg specjalny przywiózł rodzinę Romanowych oraz wszystkich jej sług do Tiumieni, skąd na statku zostali oni przetransportowani do Tobolska. W Tobolsku więc zamieszkał Mikołaj II ze swoją rodziną, kryjąc nadzieję zemsty wobec robotników i włościan Rosji. W Tobolsku też zamieszkiwała rodzina carska podczas przewrotu październikowego. Później, na jesień, zaczęły się zbierać w Tobolsku dookoła Romanowych elementy kontrrewolucyjne. Zwróciło to uwagę wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, sowietów miejscowych i przedewszystkiem uralskiego sowietu krajowego. Otrzymane wiadomości wskazywały na istnienie spisku, na czele, którego stanął znany monarchista biskup Hermogen. W lutym 1918 r. postanowił sowiet uralski przewieźć Romanowych do Ekaterynburga i otrzymał na to zgodę wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego. Wzmocnienie się ruchu kontrrewolucyjnego kozaków orenburskich oraz bunt czechosłowaków stworzyły niebezpieczeństwo wkroczenia kontrrewolucjonistów do Jekaterynburga w celu uwolnienia cara. Jednocześnie zaczęły się zbierać w Jekaterynburgu znani działacze kontrrewolucyjni — przygotowywano zwolnienie Mikołaja II jeszcze przed wkroczeniem białych do miasta. Cała ta sytuacja zmusiła uralski sowiet krajowy do powzięcia decyzji o straceniu całej rodziny Romanowych. Decyzja ta uchwalona została w początku lipca 1918 r., zaś w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. wyrok ten został wykonany.

Tyle komunikat sowiecki. Nie daje on wiele nowego w sprawie tragedji jekaterynoburskiej, lecz z treści jego dowiedzieć się można o kilku nowych, dotychczas nieznanych szczegółach. Mianowicie, według obecnej urzędowej wersji sowieckiej tranzlokacja rodziny carskiej z Tobolska do Jekaterynburga odbyła się z powodu „skupienia się elementów kontrewolucyjnych w Tobolsku“, inicjatywę w tym wypadku powzięła rada uralska za zgodą Moskwy, zaś jak zupełnie wyraźnie brzmi komunikat, zamordowanie całej rodziny Romanowych uplanowane zostało przed dwoma tygodniami przed dokonaniem samego mordu, czemu dotychczas bolszewicy zaprzeczali.

O zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sąd postanowił odroczyć rozprawę.

NOWOGRÓDEK, 28.8. (Pat) O godz. 10.20 rozpoczęła się rozprawa w sprawie Muraszki, oskarżonego z art. 453 kodeksu karnego. Rozprawie przewodniczył prezes tutejszego sądu okręgowego Bochwicz. Skład sądu jest następujący: sędzia Stefan Murżacz, Bronisław Klasko, sekretarze — Zdanowicz, Adamowicz i Walicki. Oskarżenie publiczne wnoszą prok. Rudnicki z Warszawy i prok. Duszkiewicz z Wilna, obronę mec. Szurlej i Niedzielski. Imieniem powództwa cywilnego występuje adw. Duracz.

Na sali w czasie rozprawy byli obecni liczni przedstawiciele palestry, społeczeństwa miejscowego, prasy polskiej i zagranicznej, między innymi korespondenci „Rosty“ i „Izwiestij“.

Po rozpoczęciu rozprawy zabrał głos obrońca oskarżonego mec. Szurlej, który nawiązując do złożonego już przez obronę podania prosił sąd o powołanie szeregu świadków celem dania charakterystyki oskarżonego. Mówca dowodził, iż świadkowie ci znają oskarżonego który pracował z nimi i mogą najlepiej ocenić jego charakter i przez to pobudki jego czynu, co obrona uważa za nader ważne dla sprawy. Zeznania te dadzą możność sądowi zbadania czynu oskarżonego, czy pobudki jego czynu są zgodne z rzeczywistością i zatem czy zależnie od tych czy innych pobudek należy przyjąć taką czy inną kwalifikację jego czynu i wymierzyć większą czy mniejszą karę. Adwokat Szurlej prosił o wezwanie w charakterze świadków naczelnego prokuratora wojskowego gen. Grubera, szefa sztabu gen. Stanisława Hallera, posła na sejm i redaktora „Robotnika“ Perla, posła Stanisława Wroczyńskiego, posła Niedzielskiego i posła Kozickiego.

Obrońca motywował swą prośbę tem, że najwyższe sfery sądownictwa wojskowego, sejmu i społeczeństwa wypowiedziały się stanowczo i publicznie przeciwko wymianie Bagińskiego i Wieczorkiewicza oraz, że wiadomość o wymianie była przerażającą niespodzianką i spowodowała powszechne rozgoryczenie, które udzieliło się oskarżonemu i wytworzyło w nim podłoże, na którem powstało silne wzruszenie psychiczne. Obrońca prosił również o powołanie szeregu świadków, którzy byli członkami komisji śledczej w sprawie Muraszki.

Wyjaśnią oni na podstawie zebranych na komisji dochodzeń okoliczności towarzyszące zabójstwu, co pozwoli stwierdzić, iż czyn Muraszki był wywołany atmosferą, panującą wśród całego otoczenia. Wreszcie obrona zaznacza, że oskarżony strzelając działał w afekcie wywołanym poczuciem krzywdy, jakiej doznał zarówno on osobiście jak i jego rodzina, oraz sąsiedzi na kresach, jakich doznał również cały naród.

Wśród tych świadków znajdują się: arcybiskup Ropp i ks. Około-Kułak którzy mają pierwszorzędne znaczenie dla sprawy. Bez ich zeznań, twierdzi obrona, nie może być zrozumiana nienawiść oskarżonego z której zrodził się jego czyn. Wobec tego wyłoni się konieczność zastanowienia się nad tem, czy ma tu znaleźć zastosowanie art. 453, czy też 452 kodeksu karnego. Prokurator Rudnicki oświadczył się przeciw wnioskowi obrony o wezwaniu dodatkowych świadków, uważając, iż opinja ich nic specjalnie nowego wnieść nie może.

Adwokat Honigwil w imieniu powództwa cywilnego złożył wniosek o wezwanie również w charakterze świadków premjera Grabskiego, ministra sprawiedliwości i Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego w celu wyjaśnienia powodów jakie kierowały nimi przy zatwierdzeniu wniosku o ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Adwokat Niedzielski opierając się na art. 684 oraz 673 i 675 U.P.C. wnosił o dopuszczenie do rozprawy powództwa cywilnego. Przeciwko stanowisku obrony wystąpił prokurator Rudnicki, który przytoczył brzmienie art. 6 procedury karnej dopuszczającego powództwo cywilne. Sąd po przerwie ogłosił decyzję następującej treści: Uznając, iż wdowy po zamordowanym Bagińskim i Wieczorkiewiczu zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 6 U.P.C. mają prawo do udziału w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, sąd postanawia żądanie obrony oskarżonego Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku. Co się tyczy wniosków złożonych przez obronę oskarżonego co do odroczenia sprawy z powodu niestawiennictwa świadków obrony, i biorąc pod uwagę złożone przez strony oświadczenie, iż znajdują, że zeznania świadków obrony (następuje lista wspomnianych świadków, których sąd uważa za wskazane wezwać na rozprawę) mają dla sprawy znaczenie, sąd okręgowy postanawia sprawę odroczyć i wspomniane wyżej osoby wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków oraz wezwać również w charakterze biegłych d-rową Hoortową i d-ra Flakowskiego i stosownie do wszystkich pozostałych świadków obrony pozostawić w mocy decyzję sądu okręgowego z 24 lipca, 3 sierpnia i 26 sierpnia b. r. Wniosek o wezwanie świadków ze strony powództwa cywilnego pozostawiono bez skutku. Na tem rozprawę zakończono.

Echa porwania oficerów polskich

przez bandę sowiecką.

WARSZAWA, 28.8. (Tel. wł.) W Jampolu na Wołyniu sowieckim delegacja polsko-sowiecka mieszanej komisji parytetycznej podpisała protokuł w sprawie zajść na pograniczu polsko-sowieckiem.

Na zasadzie protokułu sowiety zobowiązały się do wydania por. Stefana Rondowskiego i ppor. Chądzyńskiego. Wydanie to nie nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli oficerowie ci stwierdzą przed komisją, że przekroczyli granicę dobrowolnie.

Zbadanie obu oficerów nastąpi w dniach najbliższych.

Pozatem delegacje załatwiły szereg drobniejszych spraw.

Drożyzna w Niemczech.

BERLIN, 28.8. (Pat.) Nowa fala drożyzny w Niemczech wywołała ostatnio cały szereg zatargów i konfliktów o podniesienie płac, omawianych obszernie przez tut. prasę.

Vorvärts donosi, że nieuregulowane jeszcze zatargi tyczą egzystencji przeszło jednego miljona robotników, budząc wielkie rozgoryczenie w szerokich warstwach ludności. Rokowania prowadzone przy udziale ministra pracy między robotnikami kolejowymi a dyrekcją Reichsbahngesellschaft zostały wczoraj wieczorem zerwane. Przedstawiciele kolejarzy opuścili obrady, zastrzegając sobie swobodę działania. Rokowania w sprawie podniesienia płac urzędników pocztowych zostały odroczone, nie dając też żadnych wyników. „Lokal Anzeiger“ donosi, że grozi nowy strajk piekarzy. Natomiast rokowania między robotnikami i pracodawcami przemysłu budowlanego doprowadziły w ciągu dnia dzisiejszego do kompromisu.

Caillaux pojedzie do St. Zjednoczonych.

PARYŻ, 28.8. (Pat.) Delegacja francuska, powołana dla spraw konsolidacji długów francuskich w Stanach Zjednoczonych wyjedzie do Ameryki pod przewodnictwem ministra Caillaux dnia 10 września.

Znów katastrofa kolejowa we Francji.

PARYŻ, 28.8. (Pat.) Wczoraj przed południem wykoleił się na dworcu Orsay przychodzący z Juvisy pociąg osobowy. Wskutek wykolejenia 20 pasażerów zostało rannych. Szkody materjalne nieznaczne.

Bezrobocie w Niemczech.

BERLIN, 28.8. (AW.) Ostatnia statystyka wykazuje, że bezrobocie w ciągu ostatnich dwu tygodni t. j. od 1 do 13 sierpnia wzrosło o 5 i pół proc.

Echa śląskie.

Zjazd duchowieństwa katolickiego.

KATOWICE, 28.9. (Telefonem). W dniu wczorajszym rozpoczął obrady w Katowicach zjazd diecezjalny organizacji kapłańskich. W zjeździe biorą udział oprócz licznego grona duchownych ze Śląska, przedstawiciele zrzeszeń kapłańskich z całej Polski.

Przewodniczącym zjazdu został ks. kanonik Tomacha z Przemyśla. Obrady zapowiadają się bardzo interesująco.

Nowa kurtyna dla Teatru Polskiego.

KATOWICE, 28.9. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, artysta malarz prof. Ligoń rozpoczął prace nad kurtyną, którą ma zamiar ofiarować Teatrowi Polskiemu.

Kurtyna będzie przedstawiać alegorycznie przyłączenie Śląska do Macierzy. Ze szkiców tej kompozycji można wnosić, że będzie to dzieło potężne, o nieprzeciętnej wartości artystycznej.

Min. przem. i handlu nie przyjedzie do Katowic.

WARSZAWA, 28.8. (Telef.) Minister przemysłu i handlu p. Czesław Klarner zawiadomił, że z przyczyn od niego niezależnych nie przybędzie na otwarcie wystawy ruchomej w Katowicach.

Otwarcie wystawy jak już donosiliśmy nastąpi dzisiaj.

Ofenzywa komunistycznej propagandy.

Dla bacznego obserwatora życia politycznego jest widoczne, że komunistyczny Komintern rozwija w tym roku nadzwyczaj energiczną działalność.

Po wyczerpaniu się zapasów carskich brylantów, zostaje wyprzedana: porcelana, odzież, dywany, bielizna i t. d., a wszystkie pieniądze są przeznaczane na coraz silniejszą propagandę bolszewicka.

Równocześnie w samej Rosji rozpoczęto znów stosowanie krwawego teroru. Rozstrzelano starych wychowańców cesarskiego liceum, a setki skazańców zesłano ostatnio do Wołogdy i nad Ural.

Ponowne stosowanie teroru, likwidacja więzienia sołowieckiego świadczą najlepiej, że bolszewicy tracą już grunt pod nogami i znów próbują wszelkich środków, aby się jeszcze utrzymać na powierzchni.

Że rozkład ideologji bolszewickiej rozpoczyna się i w armji, stwierdza najlepiej ostatnie morderstwo sławnego sowieckiego dowódcy Kotowskiego, zabitego w tajemniczy sposób przez swego adjutanta Majorowa, jakoby w chwili gdy miał napaść na Besarabię

Z doświadczenia lat ubiegłych wiadome jest, że im gorzej jest w Rosji, tem silniejszą agitację rozpoczynają bolszewicy w Europie. Największe wysiłki skoncentrowali obecnie bolszewicy w Anglji, aby wykorzystać tam kryzys węglowy i niezadowolenie górników, posuwając się nawet do agitacji wśród wojska. Po zlikwidowaniu zatargu w górnictwie, bolszewicy przenieśli swą agitację na koleje żelazne, chcąc doprowadzić kolejarzy do strajku.

W ten sposób całą walkę polityczną bolszewicy przenieśli na teren ekonomiczny, dążąc do wywoływania konfliktów społecznych i strajków.

Według wiadomości „Daily Mail" agitacja bolszewicka jest szerzona również wśród marynarzy angielskiej floty handlowej, wskutek czego wynikły strajki marynarzy w Australji. W odpowiedzi na tę agitację rząd angielski utworzył specjalną policję w celu sparaliżowania działalności komunistów.

W Niemczech agitacja bolszewicka jest prowadzona również energicznie i rezultatem tego jest wielka ilość strajków oraz niesłychany fakt wysłania depeszy z gróźbami do premjera Grabskiego.

We Francji akcja komunistów dąży do wyzyskania znów nastroju przeciw wojnie w Marokku i bolszewicy uprawiają wręcz defetystyczną propagandę nawet wśród wojska na froncie.

Ponieważ zbrodnicza działalność bolszewików we Francji jest popierana wyłącznie przez cudzoziemców, których jest we Francji przeszło dwa miljony, więc rząd francuski zarządził rewizję pozwoleń na pobyt we Francji i przystępuje energicznie do wydalania wszystkich podejrzanych elementów.

Jeżeli zestawimy wszystkie powyższe fakty z aferą Ilinicza, strzelaniną na ulicach Warszawy, zabójstwem Cechnowskiego, niedzielną próbą zorganizowania pochodu komunistycznego pod hasłem poparcia strajku powszechnego oraz z proklamacjami komunistycznemi, które wzywają do ogłoszenia tego strajku, wszystko to najlepiej świadczy, że akcja komunistów w Polsce nie słabnie i że widać dużo rosyjskich rubli, osiągniętych z wyprzedaży carskich ruchomości, idzie na agitację w Polsce.

Wobec tego jasne jest, że robotnik polski musi strzec się agitatora bolszewickiego, który chce wykorzystać ciężkie gospodarcze położenie Polski i prowadzić tę samą politykę wywrotową, jaką prowadzi w Anglji, Niemczech, Francji i Bułgarji. Próby teroru i prowokowania strajków, to obecna broń rozkładającego się bolszewizmu, a boimy się, że nasze robotnicze organizacje zawodowe, licytując się wzajemnie, nie orjentują się, że za niemi idzie agitator bolszewicki, który ich pobudza do maksymalistycznych, niezniszczalnych żądań, aby powiększyć zamęt i osłabiać Polskę.

Wierzymy, że patrjotyczny robotnik polski nie da się omamić obietnicami bolszewickich agitatorów, którzy swój własny kraj doprowadzili do ruiny i stworzyli więcej więzień, niż sam carat, a sumienną i wytrwałą pracą będzie wzmacniał i budował niezależność gospodarczą swej ojczyzny.

A. B.

Nasz policjant na kresach.

PINSK, w sierpniu.

Noc... Bardzo ciemna sierpniowa noc... Na lewo i na prawo, z obu stron wąskiej drogi, lasy bagniste, krzaki i błota.

Cicho dookoła. Tylko od czasu do czasu krzyknie ptak nocny, lub gdzieś daleko zawyje wilczyca.

Na zwykłym chłopskim wozie „trzęsie się", podskakując co chwilę, nadkomisarz pol. państw. p. Jacyna, który już od pięciu dni przeprowadza inspekcję powiatu Pińskiego.

Kożuch prosty, buty wysokie, rewolwer i szabla u pasa.

Nadk. Jacyna wieczorem przybył na posterunek policyjny, przejrzał tam książki służbowe i, dowiedziawszy się, że posterunkowy Dudek wyszedł „na obchód" swego rejonu, wyruszył według jego marszruty, ażeby skontrolować Dudka podczas patrolowania.

Wóz nadkomisarza nie jest wygodny, dookoła pachnie błotem, dotkliwie gryzą komary malaryjne, z wertepu leśnego może gwizdnąć kula, lub mogą chwycić za cugle ręce bandyckie, ale — mieszczuchu warszawski — porzuć choć na jedną chwilę kawiarnię przy Nowym Swiecie, siądź obok nadk. Jacyny i odbądź z nim choć mały kawałek tej podróży inspekcyjnej. Wszak niejednokrotnie sarkasz na policję kresową, czytasz w „kurjerkach", że na kresach jest źle, wysuwasz projekty, omawiasz reformy. Więc teraz — choć raz w życiu — przyjrzyj się zbliska — jak wygląda ta służba policyjna na kresach.

Co? Niewygodnie? Trzęsie? Ciemno? Strach ci członki skuwa? Chcesz do Warszawki, do kawiarenki na „pół czarnej"? O, nie! Już nie puścimy cię! Nadk. Jacyna jeździ tak około lat pięciu i ma prawo wymagać od ciebie, krytykującego członka społeczeństwa, abyś choć raz przejechał się z nim „na inspekcję".

On opowie ci dużo ciekawych rzeczy.

* * *

— Obecnie powiat Piński jest bardzo spokojny. Bandyci już dość dawno nie ukazują się na terytorjum pińszczyzny, zwykłe przestępstwa są odkrywane w 85 wypadkach na 100. Jeszcze dwa lata temu było inaczej, ale policja mozolnie pracowała, tępiła bandytyzm i dopięła swojego.

Warunki służby bezpieczeństwa są tu bardzo ciężkie. Oto posterunkowy Dudek, którego mam zamiar gdzieś spotkać, ma 80 kilometrów dla patrolowania 80 kilometrów w jedną stronę i tyleż — w drugą. To znaczy — 160 kilometrów. Trzeba obejść na piechotę. Trzeba lustrować, zatrzymać podejrzanych, sprawdzać dokumenty, roznosić wezwania i papiery urzędowe. W taką podróż Dudek czasem idzie sam, czasem ze swym kolegą. Przyjdzie na posterunek, odpocznie dwie doby i znowu idzie.

Za te „podróże", za służbę swoją Dudek pobiera sto kilka złotych na miesiąc. Ma żonę, dzieci. Czy zawsze zatrzymuje podejrzanych? Czy, powiedzmy, stanąłby pośrodku drogi i czy krzyczałby „stój! Ręce do góry! Policja!"... gdyby wiedział, że na spotkanie mu idzie 6—8 uzbrojonych bandytów? Sądzę, że nie zawsze postąpiłby w ten sposób. Nie zawsze wytrzymują nerwy. Niejednokrotnie bywało, że taki Dudek, lub Wrzosek sam rozpoczynał walkę z całą bandą zbójecką. Czasem ranił bandytę, rozpraszał szajkę, niejednokrotnie ginął w tej walce. Ale — niezawodnie — zdarzało się, że Dudek lub Wrzosek, gdy usłyszał podejrzany szmer lub głosy zbójów — usuwał się z drogi i przykucnął w krzaku lub w bagnie, szepcząc pacierz.

Żona, dzieci, karabin francuski (nabyty przez Polskę od francuskiego „Demobilu" — przyp. red.), który się stale zacina, a w który jest uzbrojony, wszystko to razem wzięte sprawiło, że Dudek nie zechciał ryzykować życia. Ale takie wypadki są sporadyczne

Pan warszawiak zapewne czytał w gazecie, że podczas napadu stuosobowej szajki na młyn w Michalinie w powiecie Kossowskim, policjant stawiał jednak czoło, strzelał do bandytów i cofnął się dopiero wtedy, gdy szajka poczęła ostrzeliwać go salwami...

— Stój! Kto jedzie! Policja! — rozległ się głos męski w ciszy nocnej i jednocześnie zaszczekał pies.

— Jedzie komendant powiatowy! — głośno odpowiedział p. Jacyna.

— Stój (ktoś zarepetował broń). Jaki komendant? Po co? — pytał zdyszany i zdenerwowany człowiek.

— Komendant Jacyna. To wy Dudek? Nie poznajecie mnie po głosie?

— Aa...

„Ktoś" zabezpieczył broń, wyjął latarkę, zapalił ją na chwilkę, zgasił i — pewnym już krokiem — podszedł do wozu.

— Panie komendancie! Posterunkowy Dudek melduje się posłusznie jako patrolujący. Podczas patrolowania żadnego wypadku nie zaszło — brzmiał głos zmęczonego człowieka.

Nadk. Jacyna zapalił latarkę. Po kolana w błocie stał posterunkowy Dudek. Kołnierz rozpięty, kijek w ręku, karabin na ramieniu. Obok ryczał i szczekał nieduży kundel.

— Po co wam kijek? — Czy łatwiej posuwać się naprzód? — zapytuje komendant.

— Tak jest. Bez kija — ugrzęźniesz w błocie.

— To wasz pies?

— Mój... Z posterunku. Z nim weselej patrolować. Uprzedzi zawsze...

— Gdzie macie zamiar nocować? Na chutorze, czy u popa?

— U popa... 8 kilometrów stąd.

— Dobrze. No, zapalcie papierosa, Dudku (komendant dał papierosa posterunkowemu). Jak tam droga około młyna? Czy można przejechać na koniu?

— Tak jest. W tym roku wyjątkowo suche lato na Polesiu.

— A mostek około gminy poprawiony?

— Wczoraj skończyli naprawę.

Chwilkę stali w milczeniu.

— No, szczęśliwej drogi, Dudku!

— Do widzenia, panie komendancie!

Woźnica-poleszuk targnął lejce, koń leniwie powlókł się naprzód. Posterunkowy Dudek gwizdnął na psa i też ruszył „w podróż"...

— — — — — — — — —

Noc bardzo ciemna, droga kiepska, błoto i wertepy leśne dookoła. Dudek ostrożnie stąpa z kłody na kłodę, przeskakuje kałuże, powoli posuwa się naprzód. Obok biegnie kundel „Wierny", który „uprzedzi o niebezpieczeństwie".

Zmęczony Dudek zawraca „na plebanję do popa".

— — — — — — — — —

Pielgrzym to, czy rycerz wędrowny?

A. J. G.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie.

Wpisy na oba wydziały wyższego studjum handlowego, to jest na wydział ogólno-handlowy i wydział towaroznawstwa (Instytut Towaroznawczy) rozpoczną się dnia 1 września 1925 r. i odbywać się będą codziennie od godz. 12—1 w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2 sala Nr. 37, III p. tak długo, aż ilość wolnych miejsc zostanie wypełniona.

Słuchacze, którzy przed wakacjami zostali wpisani warunkowo, zgłoszą się bezzwłocznie w wyżej wymienionym terminie w dyrekcji wyższego studjum handlowego.

Warunki przyjęcia są następujące:

Na drugi rok wydziału ogólno-handlowego mogą być przyjęci absolwenci dotychczasowych kursów arbiturjentów.

Na pierwszy rok wydziału ogólno-handlowego przyjęci być mogą abiturjenci szkół średnich ogólnokształcących oraz absolwenci liceów handlowych lub szkół równorzędnych z klauzulą dobrych postępów przynajmniej z połowy przedmiotów zawodowych.

Na drugi rok wydziału towaroznawstwa mogą być przyjęci ci studenci, którzy spędzili 4 lata na uniwersytecie, politechnice lub studjum rolniczem, podczas których studjowali chemję, względnie nauki przyrodnicze.

Na pierwszy rok wydziału towaroznawstwa przyjęci mogą być studenci, którzy posiadają 1 rok studjów akademickich

Tak absolwenci wydziału ogólno-handlowego, jak i absolwenci wydziału towaroznawstwa, którzy wykażą postępy conajmniej dostateczne ze wszystkich przedmiotów, obowiązujących na dotyczącym wydziale, otrzymają świadectwo z ukończenia wyższego studjum handlowego. Absolwenci wydziału towaroznawstwa otrzymają w powyższem świadectwie ponadto adnotację o prawie nauczania w średnich szkołach handlowych towaroznawstwa i geografji gospodarczej na podstawie regulaminu egzaminowego Instytutu Towaroznawczego, zatwierdzonego w myśl reskryptu Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego z dnia 9 IV. 1925 Nr. 6184/III.

Inauguracja i rozpoczęcie wykładów w czwartek 1 października 1925

Przed „Tygodniem Lotniczym".

W r. 1923 powstała Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Była to chwila, kiedy wszystkie mocarstwa świata zaczęły gwałtownie powiększać swe budżety lotnicze, kiedy dokoła granic Rzeczypospolitej poczęły zrywać się do lotów setki i tysiące płatowców. Jednocześnie powstawały coraz to nowe, coraz to potężniejsze pomysły wielkich linij lotniczych, łączących północ z południem i wschód z zachodem. Nie ulegało wątpliwości, że lotnictwo staje się jednym z fundamentów ekonomicznej i militarnej potęgi państw.

Rząd polski, odbudowując kraj po bezprzykładnem zniszczeniu wojennem, nie mógł w budżecie przeznaczyć na lotnictwo tych sum pieniężnych, któreby lotnictwo nasze postawiły w równym rzędzie z powietrznemi flotami państw innych. Wówczas, wierząc w patrjotyzm i ofiarność swych współobywateli, założyciele Ligi Obrony Powietrznej Państwa postanowili zwrócić się do społeczeństwa.

Nie zawiodła nas wiara.

Popłynęły ofiary i składki, dzięki którym zaczęliśmy realizować nasz program.

Budujemy pierwszy w Polsce instytut aerodynamiczny, budujemy hangary, urządzamy lotniska, szkolimy pilotów, zakładamy stacje aerologiczne, kształcimy młodzież i t. d.

Budżet nasz na rok 1925 wynosi 2 000 000 zł.

Myślimy o przyszłości i widzimy coraz to większe zadanie przed sobą. Znowu jest nam potrzebna pomoc. O pomoc tę zwracamy się do najlepszych obywateli Rzeczypospolitej, którzy wiedzą, że potęgę państwa stwarzają czyny jednostek.

Zarząd

Przynajmniej szczerze i otwarcie.

(g) W związku z nadchodzącymi wyborami do Rady Miejskiej w Będzinie, komitet „Życiowskiej jedności" mający listę nr. 7, na czele której stoi znany poseł żydowski, S. Wajncjer, wydał odezwę do swych wyborców treści następującej:

„Szkoły otwierają, szkoły budują nie dla żydów!!!

Ostatnio w Małobądzu przystąpiono do budowy szkoły — ale nie dla żydów! Nie mamy dostatecznej liczby szkół żydowskich. Nie mamy instytucji kulturalno-oświatowych. Nie mamy placów sportowych. Nie mamy bibljotek żydowskich. Nie mamy czytelni dla żydów".

Na tak prowokacyjne wystąpienie może sobie pozwolić tylko rozzuchwalone tolerancją i biernością polskiego społeczeństwa oraz władz zbogacone żydostwo, któremu się zdaje, iż obowiązkiem okradanego przez nich społeczeństwa polskiego jest przedewszystkiem dbać o ich interesy i popierać ich łajdacką działalność.

Przywódcy żydowscy w swem zacietrzewieniu i nienawiści do wszystkiego co polskie, zapomnieli, że właśnie dzięki wieloletniej żydowskiej gospodarce w Będzinie, miasto przedstawia typowy okaz niechlujstwa i brudu sem cklego, gdzie energiczna, a co najważniejsza czysta ręka Polaka zdołała w ciągu krótkiego okresu czasu najlepiej przeostawić gospodarkę polską.

Tak, panowie przywódcy wojującego sjonu. Wtedy, gdy zorganizowane żydostwo działa wszelkimi sposobami na szkodę naszego państwa i narodu, usiłując za pomocą zręcznie przeprowadzonego „porozumienia" zapewnić sobie bezkarność i uzyskać większe jeszcze pole do swej zbrodniczej działalności, społeczeństwo polskie zajmuje się pracą kulturalno-oświatową, mając tylko na celu dobro państwa i jego mieszkańców. Gospodarzami u nas nigdy nie byliście i nie... będziecie, prowokacyjne zaś wasze wystąpienia są najlepszem ostrzeżeniem dla tych, którzy jeszcze trudzą się i liczą na waszą prawomyślność i możliwość -godnego z wami współżycia.

Szkolnictwo powszechne w powiecie będzińskim.

(ć) Wakacje się już kończą!... W przyszłym tygodniu dziatwa zasiądzie na ławach szkolnych. Czas więc najwyższy, aby społeczeństwo miejscowe zapoznało się ze stanem szkolnictwa powszechnego, tego fundamentu wychowania publicznego.

Mamy przed sobą szereg cyfr, ilustrujących stan szkolnictwa powszechnego w pow. Będzińskim.

Ogółem jest w naszym powiecie 166 szkół powszechnych, w tem 147 publicznych i 19 prywatnych.

Niebardzo pocieszającem zjawiskiem, jeżeli chodzi o szkoły publiczne, jest fakt, że szkół jednoklasowych publicznych istnieje aż 64, gdy pełnych 7 klasowych zaledwie 39 i 12, będących w stanie rozwoju, to znaczy takie, które dopiero po kilku latach będą miały 7 klas.

Lepszy co do tego jest stosunek w szkołach prywatnych: na 2 jednoklasowe szkoły wypada 9 siedmioklasowych. Reszta — to dwu, trzy, cztero, pięcio i sześcioklasowe szkoły powszechne.

Sił nauczycielskich, zajętych w szkołach powszechnych, jest 987, w tem 816 w szkołach publicznych i 171 w szkołach prywatnych.

Podział nauczycielstwa według płci przedstawia się w sposób następujący: 58 nauczycieli i 161 nauczycielek. Nauczycielek jest 72 proc. ogółu nauczycielstwa w szkołach powiatu Będzińskiego.

W Sosnowcu: nauczycieli — 58, nauczycielek — 161; razem 219.

W Dąbrowie nauczycieli 21; nauczycielek — 67.

W powiecie bez Sosnowca i Dąbrowy nauczycieli — 172; nauczycielek — 319.

Jeżeli się zważy, że do nauczycieli wliczeni są i księża prefekci, to nie można nie zwrócić uwagi na nieproporcjonalnie dużą przewagę ilości kobiet w pracy pedagogicznej.

Co się tyczy kwalifikacji to na 987 nauczycieli świadectwa z ukończenia Wyższych Kursów Nauczycielskich posiada 14 osób.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Sobota	Dziś Sabiny. Jutro Róży p. Feliksa. Wsch. słońca 5.03 Zach. „ 6.59

Z TEATRU.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy", ostatnia nowość Teatru Polskiego Szyfmana w Warszawie, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszej dziś i jutro.

„Kocioł wiedźmy" — premiera naznaczona na następny wtorek, t. j. 1 września.

W środę w Dąbrowie artyści teatru Czarneckiego odegrają w sali Kometa „Kocioł wiedźmy".

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Kongres miast w Paryżu.

Na międzynarodowy kongres miast który odbędzie się w Paryżu między 28 września i 5 października uda się liczna delegacja Związku miast polskich na czele z b. ministrem spraw wewnętrznych p. Ratajskim, prezydentem m. Poznania i wice-prezesem zarządu Związku miast, oraz dr. Zawadzkim, radnym m. Warszawy, również wiceprezesem zarządu.

Porządek obrad kongresu obejmuje sprawozdania z działalności Związków narodowych, sprawy polityki gruntowej miast oraz ich rozbudowy. Biuro Związku miast polskich przygotowało na kongres referaty o działalności Związku, ustroju miast polskich, projekcie nowej ustawy miejskiej oraz stanie rozbudowy miast. Prócz tego członkowie delegacji polskiej wygłoszą referaty o polityce gruntowej i rozbudowie miast.

Uczestnicy kongresu zwiedzą urządzenia wystawy elektryfikacyjnej w Grenoble i urządzenia miejskie Paryża.

Szczególnie z powodu tego drugiego referatu (rozbudowy miast) uczestnicy kongresu będą niewątpliwie ogromnie zbudowani!

Z Sosnowca, jak wiadomo, wyjeżdżają na kongres pp. Bieli, prez. miasta, oraz radni inż. Uthke i Angier.

Odezwa kupiectwa polskiego.

(g) Rada Polskich Organizacji Kupieckich Zagłębia, grupująca w sobie całe kupiectwo polskie naszej dzielnicy, wydała do swych członków odezwę następującą:

W związku z wojną celną, prowadzoną przez wrogie nam Niemcy oraz z zachwianym z tego powodu kursem złotego, Rada Polskich Organizacji Kupieckich w Zagłębiu Dąbrowskiem zwraca się do wszystkich pp. kupców polskich z apelem, aby w imię interesów Państwa naszego i interesów polskiego handlu do czasu odpowiednich w tym względzie zarządzeń władz stowarzyszeń kupieckich, bezwzględnie wstrzymali się od robienia wszelkich zamówień na towary pochodzenia zagranicznego.

Aby uchronić się przed konkurencją kupców żydów, którzy niepomni na interesami Państwa i niedbają o dobry kurs naszego złotego, mogą w dalszym ciągu sprowadzać towary z zagranicy, a korzystając bądź z nieświadomości pewnej części klijentów, bądź też z innych przyczyn i towar zagraniczny sprzedawać, Rada zwraca się z apelem do wszystkich instytucji społecznych, zawodowych i in. o współdziałanie, aby wszyscy konsumenci bezwzględnie nie kupowali towarów zagranicznych.

Cena mięsa wołowego.

(g) Komisja cennikowa w Sosnowcu zniosła na wczorajszem posiedzeniu cenę mięsa koszernego, natomiast, tytułem próby, podzielono mięso wołowe na pieczeniowe i rosołowe, przyczem cenę mięsa pieczeniowego ustalono na 1,55 zł. za klg., rosołowego na 1,35 zł. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

Zezwolenia na przywóz

Otrzymaliśmy wiadomość, że na konferencji w Stow. Kupców Polskich oddział w Sosnowcu z przemysłowców i kupców importerów utworzona została specjalna komisja, której zadaniem jest przyjmowanie podań w sprawie zezwoleń na przywóz od zainteresowanych firm oraz udzielanie wszelkich związanych z tem informacji. Podania i zgłoszenia należy składać wyłącznie w kancelarji Stow. Kupców Polskich, ul. Małachowskiego 9, telefon 8 82.

Wobec powierzenia organizacjom zawodowo - społecznym wpływu na tak ważny dział gospodarczy naszego państwa, możemy mieć nadzieję, że osoby, które powołano do centralnej komisji do spraw przywozu spełnią swój obowiązek z pożytkiem ogólnym.

W związku z tem stwierdzić zainteresowane twierdzą, że na razie tak zarządzenie uskuteczniono znacznie wcześniej — choćby na początku b. roku — nie bylibyśmy zaskoczeni obecnie wypadkami, związanymi z krytycznym stanem naszego bilansu handlowego i napaścianiem na złotego.

Do członków chóru Domu Ludowego.

Zarząd Domu Ludowego za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości członków chóru i zainteresowanym osobom, że lekcje chóru po przerwie wakacyjnej odbywać się będą nadal pod kierownictwem prof. St. M. Stolskiego dyrektora instytutu muzycznego w Katowicach. Pierwsza lekcja odbędzie się 3 września rb. punktualnie o godzinie 8 ej wieczorem. Nasi członkowie, pragnący śpiewać pod tak wytrawnem kierownictwem, pod którem chór Domu Ludowego znowu miał sposobność zaszczytnie się odznaczyć na koncercie zbiorowym w Katowicach podczas ostatniego zjazdu kół śpiewaczych, będą chętnie przyjmowani.

Sprawa dożywiania robotników bezrobotnych.

(g) Niedawno pisaliśmy, iż Magistrat dąbrowski, otrzymawszy na ten cel tysiąc zł. z województwa, postanowił uruchomić dla robotników bezrobotnych, nie otrzymujących zapomogi, kuchnię, gdzieby każdy z nich otrzymał gorącą strawę.

Przeciwko projektowi wystąpili kategorycznie zainteresowani robotnicy, to też Magistrat, nie chcąc wywoływać niepotrzebnych scyaj i zatargów, postanowił robotnikom tym wydawać żywność w naturze, tj. każdy z nich na podstawie wydanego przez Magistrat kwitu, otrzyma w jednej ze spółdzielni odpowiednią ilość artykułów żywnościowych.

Akcja ta rozpocznie się od dn. 1 września r. b. i korzystać z niej będzie około 500 robotników, przyczem stosowane dotychczas wydawanie chleba zostanie przerwane.

Przy sposobności zwrócić trzeba uwagę na wysoce charakterystyczny objaw.

Mianowicie, Magistrat z własnych funduszów wydawał niektórym osobom, znajdującym się w ostatecznej nędzy, pewne ilości chleba.

Pomimo szczegółowej kontroli i stwierdzenia, iż osoby te istotnie zasługują na poparcie, wykryto, iż niektóre kobiety sprzedawały otrzymany chleb i za uzyskane pieniądze kupowały... wódkę!

Komentarze chyba zbyteczne

Dożywianie dzieci w Dąbrowie.

(g) Akcja dożywiania dzieci w Dąbrowie została przeprowadzona w ten sposób, iż dokarmianie dzieci w wieku przedszkolnym ujął w swe ręce komitet doraźnej pomocy biednym dzieciom, natomiast dożywianiem dzieci szkolnych zajął się Magistrat, który akcję tę prowadzi od miesiąca, dokarmiając 170 dzieci.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego zostanie uruchomiona druga kuchnia i ogółem Magistrat będzie dokarmiał do tysiąca dziatwy, która na drugie śniadanie będzie otrzymywała $^1/_4$ litra gotowanego mleka i 120 gr. chleba

Społeczeństwo musi pomóc.

(g) We wszystkich ośrodkach naszego Zagłębia powstały komitety doraźnej pomocy biednym dzieciom gdzie ludzie dobrej woli zajęli się dożywianiem dziatwy, która najwięcej odczuwa skutki kryzysu i biedy, gdyż dzięki niedostatecznemu odżywianiu, zapada na najróżnorodniejsze choroby, prowadzące do stałego cherlactwa i zdegenerowania.

Dla przekonania się o wartości dożywiania wystarczy zwiedzić którąkolwiek kuchnię, gdzie widzi się z jakim apetytem pałaszuje biedactwo strawę, stanowiącą niekiedy jedyne ich pożywienie.

Niestety, komitety doraźnej pomocy czerpią fundusze przeważnie z dorywczych składek i datków, nic też dziwnego, iż zasoby szybko się wyczerpują i częstokroć, pomimo naglącej potrzeby rozszerzenia akcji dożywiania, trzeba ją ograniczyć.

Gorzej, gdyż niektórym komitetom grozi zamknięcie, z powodu zupełnego wyczerpania funduszów.

Tak jest w Będzinie, gdzie po zużyciu zasiłku otrzymanego z Magistratu, komitet znalazł się w sytuacji bez wyjścia, oraz na Koszelewie, gdzie narazie dokarmiano około 400 dziatwy, lecz w miarę wyczerpywania się wpływów, ilość tę zmniejszono do 240 dzieci.

Nie chcąc dopuścić do zamknięcia tak potrzebnej kuchni, komitet postanowił odwołać się do ofiarności

publicznej, wychodząc z założenia, iż na taki cel nikt nie odmówi pomocy. W tym celu odbędzie się w niedzielę, tj. jutro na całym terenie Będzina sprzedaż znaczka.

Prawda, czasy są ciężkie, chodzi tu jednak o dziatwę, przyszłość naszą, obowiązkiem przeto każdego jest przyjść z pomocą i złożyć pewien datek na dzieci.

Niech tylko wszyscy bez wyjątku dadzą po 20 gr. a zbierze się kwota, która umożliwi dalsze prowadzenie humanitarnej akcji.

Komitet wierzy, iż społeczeństwo Będzina nie odmówi swej pomocy.

Instytut muzyczny w Katowicach.

Pod dyrekcją znanego muzyka i kompozytora p. Stef. M. Stoińskiego powstaje z dniem 1 września r.b. nowe konserwatorjum muzyczne, które od wtorku dnia 25 b. m. począwszy, przyjmuje wpisy uczni w sekretarjacie przy ul. Mickiewicza 1, tuż przy rynku. Do współpracy staną m. i. tacy artyści i pedagodzy jak: prof. Tyszkiewiecki, uczeń Paderewskiego; prof. Lewinger, uczeń Egona Petoe (klasa fortepianowa); prof. H. Miller, śpiewak scen operowych Lwowa, Krakowa i Poznania (klasa śpiewu solowego) i prof. Brandenburg, jeden z najlepszych pedagogów Katowic (klasa skrzypiec); prof. Sachse (historja muzyki, solfeż) i w końcu dyrektor Stoiński, który poza artystycznem kierownictwem Instytutu wykładać będzie zasady muzyki, harmonję, kontrapunkt, (klasa kompozycji), formy muzyczne, estetykę i poprowadzi klasę operową. Specjalnością nowo otwartego Instytutu muzycznego jest zreformowana szkoła elementarna skrzypiec i fortepianu.

Nauka odbywać się będzie ściśle według programu kursu nauk przyjętego przez W.O.P. woj. Śląskiego. Szczegóły w prospektach, które bezpłatnie wydaje lub na żądania wysyła Sekretarjat Instytutu, otwarty codziennie od godz. 10 — 1 przed poł. i od 2 — 7 wiecz.

Projekt budowy drugiego gmachu szkolnego.

(g) Z uwagi na wyjątkowe upośledzenie szkolnictwa w Będzinie, które nie posiada ani jednego własnego gmachu, gnieżdżąc się w wysoce nieodpowiednich lokalach prywatnych, obecny kierunek miasta, komisarz rządu p. A. Michael, postanowił choć w części zaradzić złemu i, jak wiadomo, dzięki jego zabiegom Będzin wkrótce otrzyma do użytku pierwszy własny gmach na pomieszczenie 7 klasowej szkoły w Małobądzu.

Jest to dopiero początek, a ponieważ miasto nie może sobie w obecnych czasach pozwolić na większe wydatki w tej dziedzinie, p. Michael postanowił zamiast kosztownych remontów i znacznych kosztów związanych z utrzymaniem prywatnych lokali, zajmowanych przez szkoły, wznieść na pomieszczenie drugiej szkoły trwały i odpowiedni barak, który z czasem, gdy miasto zdobędzie już odpowiednią ilość własnych gmachów szkolnych, będzie można zamienić na inny cel.

Obecnie opracowywany jest plan i kosztorys wspomnianego baraku i nie jest wykluczone, iż jeszcze w tym roku Będzin otrzyma drugi własny gmach szkolny.

Lustracja dozorów i opiek szkolnych.

(g) Komitet wykonawczy Powiatowej Rady Szkolnej przystępuje do przeprowadzenia lustracji wszystkich dozorów i opiek szkolnych w naszym powiecie, celem stwierdzenia stron ujemnych i dodatnich szkolnictwa naszego.

W skład komitetu wchodzą pp. sędzia Herman, inspektor samorządowy Sztajner oraz inspektor szkolny Winiarski.

Rozwój komunikacji autobusowej

(g) Pp. Kromołowski i Plawes z Sosnowca uzyskali koncesję na zaprowadzenie stałej komunikacji dwoma autobusami na przestrzeni Myszków, Żarki, Koziegłowy. Opłata za klm. wynosi 10 gr.

Fałszywe dolary.

Spekulacyjne poszukiwania dolarów na rynku polskim sprowadzają większe ilości fałszywych banknotów dolarowych zdemaskowanych już w innych krajach.

Ostatnio ukazały się w obiegu nowe fałszywe banknoty 20-dolarowe „Federal Reserve Note“, emitowane przez „Federal Reserve Bank of Cleveland“. Departament skarbu Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż fałszywe banknoty odbite są z fotomechanicznych płytek robotą amatorską i zamiast jedwabnych włókien oryginału mają linje nakreślone czerwonym atramentem. Fałszywy banknot, jaki znajduje się w poselstwie Stanów Zjednocz. ma Nr. D I. 271472 A. W obiegu znajdują się fałszywe banknoty z literami czeku B i D.

Ze szkolnictwa.

Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu, Wysoka 8, niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne odbędą się w dniu 3, 4 i 5 września. Kandydaci są przyjmowani: a) na podstawie odpowiednich świadectw szkolnych, b) na podstawie egzaminu. Do klasy IV na podstawie ukończenia szkoły powszechnej; do klas przygotowawczych — dzieci od 7 lat skończonych. W klasach niższych wpis obniżony do 30 zł. miesięcznie. Początek lekcyj dnia 1-go września o godz. 8-ej rano. Gimnazjum posiada prawa gimnazjów państwowych. Informacji udziela i podania przyjmuje kancelarja (tel. 3 96) codziennie od godz. 10 ej do 2-ej po południu. 5592

Wieczorowe Kursa Handlowe

Dnia 15 września 1925 r. rozpoczynają się wykłady na Wieczorowych Kursach Handlowych założonych staraniem Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu w lokalu Gimnazjum Żeńskiego p. H Rzadkiewiczowej przy ul. Dęblińskiej 1.

Zapisy codziennie w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej nr 22, od godz 16—20 ej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wczesne zgłaszanie się.

5586—3

Płotki przy ul. 3-go Maja.

(č) Resztki ogrodzenia przy domu kina „Udziałowego“, podparte są kołkami i nie wiadomo, czy przy lada okazji nie przywalą pierwszego z brzegu przechodnia. Warto je uprzątnąć

Porachunki ze świadkiem

(č) Dwai znani awanturnicy z Sielca: Gola i Krawczyk mieli do siebie urazę. Właściwie miał ją Gola do Krawczyka za to, że gdy Gola był pod sądem Krawczyk źle o nim zeznawał.

Onegdaj Gola zorganizował bandę uliczników i udał się do mieszkania Krawczyka na Cegielni. Doszło do strzelaniny, w której został ranny towarzysz Goli Jan Słomski. Odwieziono go do szpitala na Pekinie.

Kradzież z włamaniem.

(č) Nieznani sprawcy dostali się do sklepu Pinkusa Grina w Strzemieszycach i skradli towary z garderobą wartości 1500 zł.

Ciągnienie loterji.

W 17-ym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

2.000 zł. nr. 12142
1.000 zł. nr. 30376
600 zł. nr 44981

Po 400 zł. nr 4559 12990 18926 28015 33233 45406 47469

Po 300 zł. nr 1431 3380 4849 4948 8527 9424 11504 23333 27246 28501 32661 34709 40627 45563 47055

Po 250 zł nr 605 1282 1270 5013 5263 5430 6474 8695 9449 9855 10410 10575 10670 10864 11595 11640 12141 12336 13157 13998 14118 14504 15009 16523 16114 18032 19421 22888 23933 24570 26578 27646 27694 28512 28658 29096 32280 32566 33260 36592 39382 40063 40164 41164 41324 41586 4817 44213 44765 45236 45632.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Co rząd myśli o pasywności bilansu handlowego.

Niema powodów do alarmów. — Równowaga bilansu handlowego nie jest trudna do osiągnięcia.

Szczęśliwie opanowane ostatnie przesilenie walutowe zwróciło powszechną uwagę na olbrzymi import, który stał się jednym z bezpośrednich powodów upadku złotego. W kwestji tej zabrał też głos i rząd, który za pośrednictwem półoficjalnej A. W. przesłał do prasy oświetlający ten problem, artykuł przyznając zło tkwiące w olbrzymim imporcie.

Ze względu na źródło i aktualny temat podajemy następujące główne jego myśli:

Wywóz z Polski w pierwszem półroczu r. b. w porównaniu z pierwszą połową roku ub. wykazuje zmniejszenie się stosunkowo nieznaczne nie dochodzące do 5 proc., wyrażające się w 28.4 miljonach zł. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, iż wywóz węgla w związku ze światowem przesileniem w tej dziedzinie, niezależnem zupełnie od polityki Rządu zmniejszył się w swej wartości w porównaniu z półroczem zeszłorocznem o 87 miljonów złotych, to z zestawienia pozostałych cyfr wywozu przekonamy się, iż ogólny wywóz z Polski w pierwszej połowie b. roku w porównaniu z pierwszą połową ubiegłego roku zwiększył się o 58,5 milj. złotych.

Pewne zmniejszenie wywozu wyrobów w ókienniczych i żelaza pokrył z nadwyżką wywóz drzewa i wyrobów drzewnych, skór surowych i wyprawionych, bydła, jaj, odpadków przemysłowych, lnu, galanterji, celulozy oraz papieru i wyrobów papierowych. Dotkliwe jest zmniejszenie się wywozu żelaza, ale wyraża się ono w sumie 4 milj. złotych, pokrywając się w części stosunkowo dużą nadwyżką wywozu blach.

Przywóz natomiast zwiększył się w swej wartości o 380 miljonów zł. Zważyć jednak należy, że w cyfrze tej przywóz zboża i mąki, spowodowany nieurodzajem wynosi 132 miljonów zł. Jeżeli jednak stwierdzimy, zwiększenie się przywozu maszyn, aparatów, instrumentów i parowozów wyrażające się w cyfrze około 40 miljonów złotych, jest objawem dodatnim, co świadczy o dążnościach inwestycyjnych naszego przemysłu; a następnie wzrost dowozu artykułów technicznych i półfabrykatów wzrósł naogół o 13 miljonów złotych, dowodząc również o ożywieniu się wytwórczości — to na zwiększenie się importu innych artykułów, głównie wyrobów gotowych przypadnie w porównaniu z r. ub. suma 61 milj. zł.

Zaznaczyć przytem należy, iż zwiększony przywóz środków żywnościowych oraz zmniejszający się wywóz węgla zarysował się dopiero silnie w marcu b. r. Mimo, iż do tego czasu stan przywozu nie mógł budzić poważniejszych obaw, już od stycznia Rząd zainicjował szereg konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych, mając na względzie wydanie wszelkich potrzebnych zarządzeń w kierunku wzmożenia produkcji i eksportu celem pokrycia tą drogą wzmożonego przez nieurodzaj importu. W tym kierunku szły zarządzenia kredytowe, taryfowe i podatkowe.

Gdy jednak cyfry bilansu wykazały dalszy wzrost, a zarządzenia w kierunku wzmożenia produkcji i eksportu nie mogły odrazu dać pożądanych wyników, już w pierwszych dniach kwietnia uchylono ulgi celne na obuwie, odzież i bieliznę, w połowie maja podwyższono taryfę celną na szereg artykułów powodując wydatniejsze zmniejszenie się wwozu tych artykułów. Wydanie następnie zakazu wwozu szeregu towarów niemieckich z chwilą podjęcia przez Niemcy wojny celnej, dalsze uchylenie ulg celnych zastosowano od dnia 1 sierpnia i wreszcie wprowadzona reglamentacja wwozu — są ze strony Rządu gwarancją przyprowadzenia bilansu handlowego do równowagi i stanowią dostateczną rękojmię uchronienia kursu złotego od dalszego spadku i powrotu jego do parytetu.

Obecna sytuacja gospodarcza nie powinna dawać słusznych podstaw do alarmu, które na nieuzasadnionych przesłankach oparte mogą przynieść szkodę jedynie Państwu i utrudnić akcję Rządu w kierunku wyzyskania źródeł potrzebnych do zasilenia naszego organizmu gospodarczego, do otrząśnięcia go z przemijającego przesilenia i dodania mu realnych podstaw do dalszego pomyślnego rozwoju.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Dalsza zwyżka złotego zagranicą. Ze wszystkich giełd zagranicznych, a w szczególności z Nowego Jorku i z Zurychu donoszą o poprawie kursu złotego. Zaofiarowywane sumy w złotych są całkowicie pokryte zapotrzebowaniem. Wobec niewielkiej ilości waluty polskiej na giełdach zagranicznych, spodziewać się należy dalszej zwyżki i powrotu złotego do parytetu.

Na giełdach środkowo-europejskich, wzrosło zapotrzebowanie waluty polskiej na zakup zboża z tegorocznego urodzaju co automatycznie niweczy wszelkie manewry spekulacyjne na zniżkę złotego.

Uiszczania podatku wekslami. Sfery handlowe i przemysłowe w Polsce złożyły w Ministerjum skarbu projekt uiszczania należności podatkowych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wekslami. Chodzi mianowicie o zezwolenie ministra skarbu na przyjmowanie przez podległe sobie urzędy od zalegających płatników weksli, któreby były dyskontowane w Banku Polskim. Z chwilą przyjęcia weksli tytułem należności podatkowych, Urzędy skarbowe miałyby zdejmować nałożone sekwestry.

Projekt ten sam przez się pożyteczny i ułatwiający ogromnie obroty w polskim handlu i przemyśle, jako oparty na kredytach Banku Polskiego, nie posiada wielkich szans urzeczywistnienia, gdyż jak wiadomo, czynniki rządowe zmierzają do jaknadalej idących restrykcji kredytowych ze względu na niepewną sytuację złotego.

Regulowanie zaległości podatkowych. Ministerjum skarbu poleciło Urzędom podatkowym i Izbom skarbowym wszcząć kroki, celem możliwie szybkiego ściągnięcia zaległości płatników z tytułu podatku majątkowego i gruntowego. Z dn. 1 września mają być podjęte energiczne środki egzekucyjne, celem ściągnięcia tych zaległości. Szybkie uregulowanie zaległych podatków leży zatem w interesie samych płatników, gdyż zbliżają się jesienne terminy płatności oraz ze względu i na tę okoliczność, że tylko do 1 września obowiązywać będą ulgi podatkowe.

Giełda warszawska.

Warszawa 28 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.56 5.62 5.50
Funt — 25,17,25,25
Paryż — 26,30 26,30 26,30
Wiedeń — 73,18
Praga — 16,16
Włochy — 20.80
Belgja — 23.76
Szwajcarja — 108,55,108,75,108,55
Holandja — 209.90
Sztokholm — 151,00
Kopenhaga — 113,82
Chrystjanja — 95,57

Ze sportu.

Zawody w Czeladzi.

W sobotę o godzinie 15 m. 30 na boisku miejscowem w Czeladzi odbędą się zawody rewanżowe pomiędzy K. S „Warta" i z Będzina i K. S. „Przyszłość" z Czeladzi.

Kronika Olkuska.

O stan ulic.

O ile Magistrat zatroszczył się o estetyczny wygląd domów w mieście, o tyle zaniedbuje niektóre ulice.

Ulice Augustiańska i Górnicza zasypane są kawałkami cegły, kamieniami różnej wielkości etc. i wskutek tego są niemożliwemi wprost do przebycia. W dodatku są one jedne z ruchliwszych, więc formani, w obawie pokaleczenia koni, urządzają jazdę chodnikami i rynsztokami, psując je do reszty.

Od szeregu miesięcy kilku brukarzy zajętych jest przez Magistrat gdzieś poza miastem, lecz w mieście, gdzie konieczność tego wymaga i gdzie w dodatku psuje się do reszty to, co było i tak złe, niema kto robić. Niechby dostojni ojcowie miasta pofatygowali się na jedną i drugą ulicę, a przekonają się, że to, co się tam dzieje, przechodzi ich wyobrażnię.

Bank, który lekceważy sobie klijentelę.

Kupcy olkuscy [illegible] się na miejscowy oddział Warszawskiego Banku dla Handlu i Przemysłu. Np. jeden z miejscowych kupców, p. B., zaciągnął w tym Banku w lipcu r. b. pożyczkę w wysokości 1000 zł., na co złożył weksel gwarancyjny na większą sumę. Wkrótce wpłacił połowę pożyczki, z tem, że resztę ureguluje w niedługim czasie. Pomimo to Bank, bez wiedzy wystawcy, który mieszka w tym samym domu, weksel na pozostałą sumę wypełnił, oznaczając na nim termin płatności, następnie weksel oddał do protestu. Zdziwiony kupiec weksel wykupił u rejenta, płacąc niepotrzebne koszty i narażając się na przykrości z winy Banku.

Wilcze doły w rynku.

Podczas przeprowadzania rur z wodociągu na ulicę Sławkowską obok basenu pozostał dół, który nakryto cienką deską. Kiedyś jedno z bawiących się dzieci wpadło do niego, tłukąc się boleśnie. Należałoby koniecznie dół szczelnie nakryć grubą przykrywką, choćby drewnianą.

Brak polskiej owocarni.

W naszem mieście nie posiadamy ani jednej polskiej owocarni, natomiast żydowskich jest około ośmiu. Czyby nie zaryzykował ktoś z chrześcijan miejscowych lub obcych i założył tego rodzaju handel?

Wrażenia z Ojcowa.

Po trudach całorocznej pracy postanowiliśmy wyjechać, aby odetchnąć świeżem powietrzem, poszukać wrażeń, zaczerpnąć nowych sił, jednem słowem odświeżyć duszę i ciało. Ale dokąd tu jechać? Drożyzna, kosztowna podróż i tym podobne względy nie pozwalały nam myśleć o Zakopanem lub Gdyni, które to miejscowości są obecnie tak bardzo w modzie.

Przypomnieliśmy sobie wreszcie nasz miły, a tak piękny Ojców, za którym przemawiała niewielka odległość od Sosnowca, prześliczne położenie i stosunkowo niezbyt wygórowane ceny mieszkań i utrzymania. Po dość skomplikowanych przygotowaniach do podróży (pakowanie rzeczy, zabezpieczenie mieszkania od nieproszonych, a nawet bardzo niepożądanych gości itp.) wyruszyliśmy z Sosnowca, wybierając drogę przez Olkusz, jako dla Zagłębian najbliższą i najdogodniejszą. Z Olkusza zaopatrzeni w powozy i łańcuchy do hamowania kół, wyjechaliśmy do odległego o 24 kilometry Ojcowa.

Ciernista, a raczej kamienista pełna wybojów i różnych przykrych niespodzianek droga prowadzi do tego rajskiego zakątka. Jakkolwiek z góry przygotowani na niewygody i trudy tej podróży doznawaliśmy jednak podczas niej niejednokrotnie silnych, a zgoła niemiłych emocyj, gdy nasz ekwipaż balansował w lewo i w prawo, trzęsąc się i podskakując na nierównym gruncie. Doprawdy tylko rozwadze i stateczności naszego woźnicy, poważnego gospodarza z okolic Olkusza, zawdzięczamy to, żeśmy zdrowi i nienaruszeni przyjechali po 5 godzinach jazdy do Ojcowa. Zato, gdyśmy go po pewnym czasie opuszczali, pożegnawszy z prawdziwym żalem, mieliśmy powrotną podróż uprzyjemnioną w sposób zupełnie nieoczekiwany. Mianowicie nasz woźnica, rodem z Bogucina człowiek rozmowny i oryginalny bawił nas przez całą drogę swemi doprawdy doskonałemi uwagami.

Dziwił się np. jak „państwo z kulturą mogą jechać do takich skałów, przepaściów i dzikościów, co to tylko dla zbójów dobre, a nie dla porządnych ludzi". Obiecał na przyszły rok wynaleźć nam letnisko koło Olkusza, gdzie jest „równiuśko, gładziuśko, piosek, a słońca i powietrza wiela kto chce, a żadnych dziurów Bogu dzięki niema".

Dawał nam również do poznania, że jego wielką zasługą jest to, iż nas wywiózł z tak okropnego miejsca, jakiem w jego przekonaniu jest Ojców. Taką rozmową zajęci przebyliśmy przestrzeń z Ojcowa do Olkusza, mniejszą zwracając uwagę na harce naszej furmanki po wybojach, choć droga po kilkudniowych deszczach była w okropnym stanie. Pocieszaliśmy się myślą, że na przyszły rok pojedziemy wygodną szosą, którą obecnie budują z Olkusza przez Sułoszowę do Skały i z Krakowa przez Biały Kościół do Ojcowa.

Ojców, powszechnie uważany za perłę naszego kraju, dotąd tylko powierzchownie jest znany szerszemu ogółowi tutejszemu. Z tej przyczyny utrwaliła się o tym prześlicznym zakątku niesłuszna opinia, że jest to miejscowość malaryczna i dłuższy pobyt nieodpowiedni. Zdanie to zupełnie pozbawione podstaw realnych, szkodzi ustalonej sławie Ojcowa, jako przewybornej stacji klimatycznej i dotkliwie odbijać się zaczyna na frekwencji gości, których liczba w porównaniu z latami przedwojennemi znacznie zmalała. Dziś każdy ma na ustach Zakopane lub Gdynię; natomiast o wyjeździe do Ojcowa na wypoczynek letni mówi się jakby z pewnem lekceważeniem. Pochodzi to stąd, że ludziom imponuje tylko to, co jest dalekie i dlatego możliwe do poznania tylko dla nielicznych wybranych, nie zaś to, co jest istotnie piękne, lecz dostępne dla wszystkich. Niedaleką prawdy będzie uwaga, że gdyby Ojców był położony o kilkadziesiąt mil od Zagłębia, stałby się najulubieńszem i najmodniejszem w Zagłębiu letniskiem. A na dowód prawdziwości tego twierdzenia przytoczę fakt, że w obecnym sezonie, jak i dawniej, wśród letników tutejszych przeważają warszawianie, dla których Ojców nic nie stracił ze swego uroku.

Że twierdzenie o malaryczności Ojcowa jest błędne, widać już choćby z tego, że dno doliny Ojcowskiej wzniesiona około 300 metrów nad poziom morza, jest mocno pochyłe w kierunku południowym, wskutek czego bystry Prądnik szybko unosi z sobą ściekającą ze stromych zboczy wilgoć. Podczas naszego pobytu w Ojcowie padały częste i ulewne deszcze, trwające niekiedy po kilkanaście godzin, a jednak po każdym takim deszczu wystarczało parę godzin pięknej pogody, aby ścieżki osuszyć i umożliwić nawet dalsze spacery i wycieczki. Dowód to jasny, że wilgoć deszczowa szybko tu spływa do Prądnika resztę chciwie wchłania grunt wapienny. O wilgoci i malaryczności terenu tutejszego nie może być zatem mowy. Natomiast w dni słotne odczuwać się tu daje wilgoć w powietrzu, niepożądana zwłaszcza dla cierpiących na reumatyzm i na płuca. Dla tych przeto osób dłuższy pobyt w Ojcowie nie jest wskazany.

Mimo to Ojców jest wymarzonem miejscem wypoczynku dla osób nerwowych, zmęczonych pracą umysłową. Czarująca przyroda, błoga cisza, widoki pozbawione grozy, a jednak nadzwyczaj malownicze, łagodny szmer Prądnika i wspaniałych lasów ojcowskich — wszystko to wprowadza człowieka w błogi stan spokoju i każe zapomnieć o troskach i kłopotach codziennego żywota. Może to nie wszystkim wystarcza. Mamy wszak młodzież, dla której wypoczynek i napawanie się pięknem przyrody byłoby może trochę nudnem, ale i na to w Ojcowie rada się znajdzie.

W hotelu „Pod Łokietkiem", położonym w prześlicznym parku, odbywają się kilka razy w tygodniu ożywione „dancingi", w których bierze udział nietylko młodzież, ale niekiedy i „stara gwardja". Widzieliśmy na własne oczy, jak podtatusiali jegomoście i zażywne mamy, które po miejskim bruku kroczą ociężale, tu mają odwagę puścić się w tany i, muszę przyznać, z całą zręcznością wykonywują trudne „pas" w różnych modnych tańcach. Takie to cuda sprawia przyroda Ojcowa!

J. Z.

Kolonje wakacyjne

w Beskidach Zachodnich

Z pośród uczestników kolonij lekarz wybrał piętnastu najsłabszych (otrzymali oni od kolegów miano „oddziału sercowato-anemicznych") i zaopiekował się nimi specjalnie. Między innemi zakupiono leżaki (zrobił je miejscowy stolarz bardzo tanio), i chłopcy ci codziennie przez jakiś czas wygrzewają się w słońcu hen wysoko, na południowem zboczu jednego z „groni". Z tego są oni zupełnie zadowoleni, gorsze tylko to, że nie wolno im brać udziału w zbyt długich i forsownych wycieczkach. Niech powiadają, że jest wolność w Polsce. Ładna mi wolność, kiedy nawet w dzikich Beskidach ci okrutni wychowawcy wprowadzają jakieś swoje przeszłe zakazy.

Jak pożywienie „kolonijne" i powietrze gór wpływa na zdrowie chłopców, dość zaznaczyć, że mimo częstych dłuższych wycieczek, biegania po wszystkich okolicznych groniach i oddawania się różnorakim sportom, chłopcom już po pierwszych czterech tygodniach pobytu na koloniach przybyło na wadze przeciętnie po 3 do 4 kilo, a było kilku takich, którzy wyjechali z Przyborowa o całe 8 (wyraźnie osiem) kilo cięższ na ciele, zaś conajmniej tyleż lżejsi na duszy, niż tu przybyli.

Z za rzeki dochodzą ustawiczne okrzyki, śpiewy i śmiechy — chodźmy zobaczyć boisko kolonij.

Oto chłopcy rozbawieni i opaleni na kolor bronzu uwijają się zwinnie po obszernem zielonem boisku — wszyscy w białych koszulkach i ciemnych spodenkach sportowych — i zawzięcie grają: jedni w piłkę koszykową, drudzy w pięstówkę, jeszcze inni w piłkę nożną; choć ten ostatni sport uprawiany jest w Seminarjum bardzo wstrzemięźliwie, jako trochę za brutalny i dla zdrowia mniej wskazany, to jednak trudno zakazać go zupełnie, bo wszak cały świat kopie dziś piłkę bez pamięci. Zabawami, grami i sportem kieruje wszędzie obecny p. Leon Stankiewicz, który jest kierownikiem kolonji i jednocześnie kierownikiem wychowania fizycznego. Już tam p. Stankiewicz nie pozwoli się chłopcom nudzić ani przez minutę, pomysłowość jego i ruchliwość nie ma granic, to też chłopcy gotowi pójść za nim w ogień. Wogóle p. Stankiewicz jest niezmiernie miłym człowiekiem, ale ma jedną wadę: ustawicznie narzeka, że dzień za krótki, i że za mało dni w tygodniu.

Rozlega się krótki gwizdek — ostra komenda: baczność! — wszyscy stają na moment wyprostowani i wryci jak słupy — za moment zbiórka w ordynku — a za chwilę kilkudziesięciu chłopców ze śpiewem maszeruje zadzierzystemi czwórkami w kierunku kuchni, na kolację.

Po kolacji — występ chóru i orkiestry szkolnej na wzgórku przed szkołą. Schodzą się górale i góralki przysłuchiwać się muzyce. Zabawy taneczne w sali rekreacyjnej odbywają się tylko w niedziele i święta. Biorą w nich czasem udział i górale, tańcząc t. zw. „konia", coś w rodzaju, a właściwie szczątek „zbójnickiego".

Warto być też obecnym na apelu wieczornym przed szkołą. Już ciemno. Jeno gwiazdy migocą na niebie. Zbiórka gotowa. Dyżurny inspekcyjny przy pomocy trzymanej przez kolegę świecy, donośnym głosem odczytuje z dużej księgi rozkaz na dzień następny, który wyznacza nowego dyżurnego inspekcyjnego, dyżurnych w kuchni, dyżurnych w sypialniach, gońca pocztowego (codzień inny goniec pocztowy chodzi z pocztą i po pocztę do Jeleśni, trzy kilometry od Przyborowa), naznacza kary itp. Wreszcie komenda: baczność! czapki zdejmij i bije w gwiaździste niebo potężny głos z sześćdziesięciu piersi wydobyty: „Wszystkie nasze dzienne sprawy!..."

Na kolonjach nikt nie jest jeszcze zbyt stary: ani opiekun kolonji dyr. A. Zięba, skoro dopiero teraz na kolonjach uczy się grać z chłopcami w pięstówkę i rzucać oszczepem, ani kierownik kolonij p. Stankiewicz, skoro czas nigdy mu się nie dłuży, ani lekarz p. Zenon Rusek, skoro jest dopiero studentem, ani p. Witold Baranowski, nauczyciel z Dąbrowy, (należący również do kierownictwa kolonji), skoro jest z pośród wymienionych wiekiem najmłodszy, — chyba, że chłopcy są trochę za starzy, bo niektórzy mają już „wiek przekroczony" i musieli uzyskiwać od Ministerjum oświaty t. zw. „dyspensę od wieku".

(dok. nast.)

Kronika Zawiercia.

Tragiczny zgon dr chemji Józefa Milde.

(f) W związku z tragicznym zgonem dr. chemji Józefa Milde, pracownika szklarni Rajch i S-ka, przeprowadzona została sekcja zwłok, która wykazała, że zmarły rzeczywiście został zatruty kwasem siarczanym. Wobec powyższego spodziewany jest przyjazd inżyniera przemysłowego dla zbadania stosunków panujących w chemicznej fabryce „Zagłębie“.

Kradzież

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. została popełniona kradzież wódek, likierów i tytoniu na szkodę Zyły Zygmunta, zamieszkałego w Myszkowie właściciela składu wódek i likierów. Skradziono około 200 butelek wódki firmy „Minkowski“ i „Smirnow“ likiery firmy „Wyskok“, większą ilość tytoniu różnych gatunków, oraz papierosów „Moden“. Poszkodowany oblicza stratę na paręset złotych. Energiczne poszukiwanie sprawców kradzieży prowadzi posterunek policji w Myszkowie.

Tragiczny zgon siostrzenicy premjera i min. oświaty.

Z Pomorza nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci w morzu siostrzenicy premjera Wł. Grabskiego i ministra oświaty St. Grabskiego, Lachowiczówny, harcerki ze Lwowa.

Lachowiczówna przebywała w obozie żeńskim w Tupadłach i w czasie kąpieli, wskutek skurczu i natrafienia na głębię, utonęła.

Ciało nieszczęśliwej ofiary natychmiast wyłowiono, jednakże mimo energicznej pomocy lekarskiej, nie zdało się jej przywrócić do życia.

Największy żaglowiec świata w porcie gdańskim.

Na początku września zawinie do portu gdańskiego jeden z największych na świecie żaglowców, mianowicie duński pięciomasztowy statek metalowy z Koebenbarn. Zdarza się po raz pierwszy, że tak wielki żaglowiec przyjeżdża do Gdańska. Statek ma 370 stóp ang. długości, 50 szerokości. Zbudowany został w r. 1911 całkowicie ze stali. Zabierze on polskie drzewo i uda się do Australji.

Najgłupsza chwila dnia.

Według profesora Lairda, o godzinie 4-ej popołudniu sprawność umysłu ludzkiego równa się zeru.

O większej lub mniejszej sprawności naszej inteligencji w ciągu dnia jesteśmy wszyscy przekonani.

Dotąd jednakże nie próbował nikt ściśle tego ustalić.

Ostatnio jednakże dokonał na ten temat profesor psychologji w Golyate, Donald Laird, bardzo interesujących eksperymentów, które sprowadziły funkcję naszego umysłu do ściśle określonej skali termometrycznej.

Według profesora Lairda jest najniższym punktem naszej inteligencji godzina 4-ta popołudniu.

Sprawność naszego umysłu jest wówczas równa niemal że zeru.

Przysłowie ludowe: „Kto rano wstaje, temu pan Bóg daje“, nie jest pozbawione prawdy.

Godziny dnia nie są absolutnie równoznaczne dla nas pod względem naszej sprawności umysłowej.

Każdy z nas wie, że posiada swoje lepsze i gorsze chwile w ciągu dnia, które powtarzają się z regularnością zegarka.

Profesor wykonywał swe eksperymenty w ciągu sześciu tygodni i wypróbował 102 słuchaczy. Była to wielka praca dla profesora Lairda i jego asystentów, gdyż niekażdy ze słuchaczy nadawał się do badań.

Należało zebrać bowiem niętylko najinteligentniejszych słuchaczy, ale takich, których funkcje umysłowe znajdują się mniej więcej na jednym poziomie.

Studentom zadano w ciągu okresu badań 4704 pytania, niezależnie od zadań arytmetycznych, które musieli rozwiązywać. Zmuszeni byli dodawać 17,000 cyfr, odejmować 53,000 i podnosić 20,000 do kwadratu.

Doświadczenia przeprowadzone były bardzo ściśle i dały doskonałe rezultaty.

Najbardziej sprzyjającym momentem dla naszej inteligencji jest godzina 8 rano, krótka chwila, następująca po zbudzeniu człowieka ze snu.

Jest to punkt wyjścia dla termometru „inteligencji“ prof. Lairda.

Z godziny na godzinę następuje zmniejszanie się naszej sprawności umysłowej. O godzinie 11-ej rano jest już o cały „stopień“ mniejsza niż o godzinie 8-ej i opada, aż do godziny 4-ej popołudniu, która jest dla naszych władz umysłowych zerem.

Człowiek dotarł tu do swego najgłupszego momentu.

Ten negatywny rezultat nie zależy według Lairda bynajmniej od wyczerpania na skutek uprzedniej pracy umysłowej.

Profesor bowiem dokonywał eksperymentów i na słuchaczach, którzy przesypiali całe rano, aż do 4 ej po południu.

Później inteligencja człowieka znowu się poprawia.

Podobna jest pod tym względem do złej waluty lub innej chwiejnej wartości giełdowej.

O godzinie 9 i pół wieczorem osiągnęła ponownie wysoki punkt, który jednakże nie może być porównany ze stopniem rannej sprawności umysłu, choć przewyższa o całe niebo „głupotę“ godziny popołudniowej.

Laird przystosowuje swe teoretyczne wyniki do praktycznej dziedziny; urzędnik, wychodzący z biura za wcześnie, przynosi mniej szkody, niż ten, który się spóźnia rano.

To samo, co prof. Laird mówi o godzinach dnia da się zastosować i do dni tygodnia.

Poniedziałek nie jest bynajmniej najkorzystniejszym dla naszej inteligencji dniem.

Budzi się ona właściwie dopiero we wtorek. W środę osiąga punkt kulminacyjny, w czwartek niebezpiecznie opada, poprawia się w piątek i umiejętnie w sobotę. Strzeżmy się więc wszelkich ważniejszych poczynań w czwartki o godz. 4-ej!

Według zdobyczy najnowszej nauki są to nasze najgłupsze momenty.

Ze świata.

Chytre dziewczątka.

W miasteczku włoskiem Reggio Emilia panowało od szeregu tygodni wielkie wzburzenie. Oto gdziekolwiek zebrał się większy tłum ludzi, wciskał się weń nieznany człowiek i niedostrzeżenie obcinał podlotkom ich bujne warkocze. Dziewczynki przychodziły z płaczem do domu, rodzice zanosili skargi do policji, ta daremnie szukała przestępcy. W końcu jednak sprawa się wyjaśniła.

„Nieznany zbrodniarz“ nie istniał, a tylko chytre dziewczątka, którym konserwatywni rodzice nie pozwalali iść za modą krótkich włosów, w ten sposób obchodziły rozkazy starszych.

TARGI WROCŁAWSKIE
6—8 września 1925.
Największe tranzakcje towarowe Wschodniej Europy. 5619-3

Bezpłatne legitymacje targowe przez naszych zastępców:

Zjednoczenie Gospodarcze Polskiego Śląska.

Zniżka cen włz i paszportów do 50%.

Wyczerpujących objaśnień, prospektów oraz informacji mieszkaniowych udziela

Zarząd Targów Wrocławskich.

Dnia 30 sierpnia 1925 roku o godzinie 3 pop ołudniu w sali Banku Zagłębia przy ulicy Małachowskiego nr. 9 odbędzie się:

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE
Towarzystwa Popierania Szkolnictwa Zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Zaznajomienie zebranych ze statutem T-wa oraz jego zadaniem
3) Wybór 12 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej
4) Zatwierdzenie preliminarza wydatków.
5) Wolne wnioski.

Osoby które dążą do ekonomicznego odrodzenia naszego Państwa proszone są o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższem zebraniu

5631 **Komitet Organizacyjny**

Obszerniejszy **INTERES KOLONJALNY** w większej miejscowości przemysłowej na G.-Śl., nadający się również na hurtownię z wolnem mieszkaniem tanio do odsprzedania

Oferty uprasza się skierować pod:

5606 B. 55 Biuro ogłoszeń T. Mikulski, Katowice, ul Marjacka 2

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca wzywa wszelkie zakłady przemysłowe rzemieślnicze i handlowe, ażeby do dnia 5 września b. r przedłożyły do Magistratu wykazy pracowników w wieku lat 14 — 18 ur. 1911 — 1915 r. zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach, podając:

1) Nazwisko i imię
2) Data urodzenia
3) Zawód
4) Miejsce zamieszkania
5) Uwagi (o ile uczęszczał do M. S D to zaznaczyć na który kurs).

Ażeby przypomnieć przepisy dotyczące obowiązkowego nauczania młodzieży pracującej, podaje się odpowiednie rozporządzenia i wyciągi:

1) Dziennik Ust. Rzeczp. Polskiej Nr. 4 poz 40 z dnia 16 go stycznia 1925 r. Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. o wykonaniu obowiązku szkolnego młodocianych.

2) Ze statutu miejskiego, zatwierdzonego przez Radę Miejską m. Sosnowca w dniu 3-go marca 1921 r.

§ 14 Odpowiedzialność za niewypełnienie obowiązku szkolnego przez ucznia ponoszą właściciele lub kierownicy odpowiednich warsztatów lub przedsiębiorstw, w których zatrudniony jest dany uczeń, względnie rodzice lub opiekunowie.

§ 15. Za ukrywanie przed zapisaniem do szkoły winni podlegają grzywnie do 200 złotych.

§ 16. Za nieposyłanie ucznia bez uzasadnionych powodów do szkoły, podlegają każdorazowo grzywnie do 100 złotych.

W razie powtarzającego się lekceważenia obowiązku szkolnego kara może być podwyższona do 1000 złotych.

3) Z Kodeksu Karnego art. 356 a.

Zarządzający przedsiębiorstwem, fabryką, procederem lub zakładem rzemieślniczym, lub jego zastępca, winny niedania możności robotnikom nieletnim uczęszczania do szkoły, w wypadkach i w czasie przez ustawę przepisanych, ulegnie karze grzywny 200 złotych.

4) Art. 114 i 119 Ustawy przemysłowej, które dotyczą tejże sprawy.

O rozpoczęciu lekcji w Miejskiej Szkole Dokształcającej nastąpi specjalne ogłoszenie.

Prezydent: A Bień.

Sosnowiec, dnia 26 sierpnia 1925 r.

5570-1

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości wszelkim zakładom przemysłowym rzemieślniczym, handlowym, rodzicom, że zapisy młodocianych pracowników do Miejskiej Szkoły Dokształcającej w Sosnowcu odbywać się będą w następującym porządku:

Dnia 1-go, 2-go, 3 go i 4-go września b. r. od godziny 5 ej popołudniu

w szkole powszechnej Nr. 7 ul. Zytnia, u p. Barańskiego (klasa wstępna młodsza)

przyjmowani będą uczniowie:

a) nowowstępujący, którzy ukończyli 1 — 2 — 3 — oddziały szkoły powszechnej,
b) pozostawieni w klasie wstępnej młodszej na rok drugi.

w szkole powszechnej Nr 9 ul. 3-go Maja (domy H. Dietla) u p Budrysa, klasa wstępna starsza

a) nowowstępujący, którzy w roku bieżącym ukończyli 4 oddz. szkoły powszechnej,
b) starzy, promowani do klasy wstępnej starszej,
c) pozostawieni na rok drugi w klasie wstępnej starszej.

w szkole Nr. 6 przy ul Wawel:

do klasy I-ej:

a) nowowstępujący z tegoroczną dobrą cenzurą z 5 oddz.
b) promowani do klasy I ej,
c) pozostawieni w klasie I ej na rok drugi.

Zapisy do klasy II-ej i III-ej w dniach 7 go i 8 go września b. r. w szkole przy ulicy Wawel:

do klasy II-ej:

a) nowowstępujący, którzy ukończyli 6 lub 7 oddz. szkoły powszechnej,
b) promowani do klasy I ej,
c) pozostawieni w klasie II-ej na rok drugi.

do klasy III-ej: będą przyjmowani tylko uczniowie:

a) promowani do klasy III-ej,
b) pozostawieni na rok drugi,
c) przyjezdni z podobnych szkół innych miejscowości.

Wszyscy zgłaszający się uczniowie winni być zaopatrzeni w świadectwa szkolne i dowody pracy.

Prezydent miasta Sosnowca

5630 A Bień

BANK PRZEMYSŁOWCÓW
ODDZIAŁ w SOSNOWCU,

podaje do wiadomości, że przystępuje do ostatecznej regulacji wszystkich spraw, związanych z gwarancją jakiej w swoim czasie udzielił z tytułu eksploatacji kopalni „Tadeusz VIII". Komunikując o powyższem Bank Przemysłowców oddział w Sosnowcu, prosi tych wierzycieli kopalni „Tadeusz VIII" którzy bezpośrednio lub pośrednio gwarancją Banku są zabezpieczeni, ażeby zechcieli w ciągu dni 10 zgłosić swoje pretensje z podaniem ich wysokości i uzasadnienia.

Bank załatwia wszelkie operacje bankowe, oraz przyjmuje interesantów w godzinach kasowych od 8 i pół do 1 i pół popołudniu.

5616

OGŁOSZENIE.

6-go września w niedzielę o godz. 12 odbędzie się w Urzędzie gminy Siewierz licytacja na wydzierżawienie 5160 morgów terenu osady Siewierz na 3-ch letnie polowanie. Licytacja jawna i w zamkniętych kopertach. Wadjum 300 zl. Płatność roczna z góry.

Wójt gminy Siewierz St. Mańka.

5564 Sekretarz L. Sas.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania domek w Sławkowie za 2500 zł. Sławków, obok stacji, Koziński. 5599

Do sprzedania aparat do szwejsowania cały komplet z butlą bardzo tanio. Wiadomość ulica Nowopogońska Nr. 29. Baum 5610

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 1 4. dom własny. 4938-26

10 proc. rabatu udzielamy od krawatów, koszul męskich, parasoli Fartuszki szkolne, norymberszczyzna, nadeszły. S. Cegłowski Sosnowiec 3-Maja 11. 5627

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuje agentów dla ubezpieczenia Gen-Agent. „Przyszłość" w Będzinie ul. Zawale 38 5626

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda inteligentna gospodyni poszukuje od 1 września 1925 r posady u samotnego pana. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 5547-1

Technik warsztatowy w dziale budowy maszyn, energiczny, dobry fachowiec z 15-tu letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady Łaskawe oferty „Iskra" pod Nr. 6772 5611-3

Masażystka i pielęgniarka wykształcona szuka zajęcia. Dowiedzieć się można w pralni. Sosnowiec, Dekierta Nr 2. 5628

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuje jednego lub dwuch pokoi z kuchnią Łaskawe oferty do Adm „Iskry" w Sosnowcu dla „WF" 5597-2

Pokój umeblowany przy rodzinie, światło elektryczne, wszystkie wygody do wynajęcia od 1 września Wiejska 8, 3-ci dom od ul. Sobieskiego. Wiadomość na miejscu. 5601-5

Profesor poszukuje pokoju Zgłoszenia do Adm „Iskry" dla „profesora" 5617

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia jże. 4652-3

Tapicer Rutajski. Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5111-4

Udzielam lekcji muzyki fortepianu. Zgł między 10—12 i 17—19. Będzin, Grobla 9 5623

Chłopczyk lub dziewczynka, którzy się chcą nauczyć pisania na maszynie mogą się zgłosić Fr Nowara, Katowice, ul. Andrzeja 23, III piętro na lewo Zakład wypożyczania maszyn do pisania 5633

Pana, który zostawił pewną kwotę pieniedzy w samochodzie dorożce w nocy d 27 VIII b. m. proszę o zgłoszenie się po obiór za zwrotem kosztów ogłoszenia Pogoń, Wojna 14, Bernat. 5590

Ktoby wiedział o pobycie lub losach Jana Nabagiy przynależnego do gminy Sułoszowa pow. Olkusz ostatnio przebywającego w stancji Kulanczcosy, Kitaiskaja Wostocznaja Żelaznaja Droga. 5 sotnia 3-go pogranicznego konnago pułka, raczy łaskawie donieść pod adresem: Józef Kiełkowicz, Jerzmanowice, poczta Olkusz, gm. Sułoszowa 5593

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Prejzerowicz Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 5549-1

Dziekan Leopold zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U. Sosnowiec, oraz inne dokumenty 5551-1

Doneckiemu Stanisławowi skradziono książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 5552-1

Jan Śląski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. 5574-2

Icek Meszerman zgubił dokument wojskowy, wydany przez P K U Strzemieszyce 5558-1

Skórka Stefan gm. Bobrowniki zgubił kartę demobilizacji, wydana przez 69 pułk. 5599-2

Skupień Władysław zgubił książkę wojskową, wydana przez PKU Będzin. 5622

Sobczyk Stanisław zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 5624-3

Malina Feliks zgubił dowód osobisty, wydany przez urząd gminy Bobrowniki. 5552

Szmatiik Władysławowi ze wsi Ligota, gminy Koziegłówki skradziono książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 5620

Siewiorek Emanuel zgubił portfel zawierający kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Sosnowiec i różne dokumenty 5515

Lejzer Boruch Dancygier zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5612-3

Stanisław Warda zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5602-3

Dytmowski Leon zgubił zaświadczenie, wydane przez Starostwo Będzin 5590

Tadeusz Klimas zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Częstochowa, którą unieważnia. 5597-2

Dnia 27 b m. w poczekalni urzędu pocztowego w Sosnowcu, zgubiono torebkę, w której była karta zagraniczna i dowód osobisty Heleny Szczudłowej. Zwrócić do „Iskry" lub skrzynki pocztowej 5505

Zaginęła legitymacja urzędnicza wydana przez Dyrekcję Ceł w Warszawie za Nr 79 na imię Antoniego Witkiewicza. Znalazca zechce oddać do Administracji „Iskry" za nagrodą 5613-2

Abramowi Dawidowi Mînc, ur. 1901 w Mszczonowie, na drodze między Sosnowcem a Ząbkowicami skradziono w dn 27 VIII-1925 r. portfel żółty zawierający 37 zł., książeczkę wojsk. wyd. przez PKU Sosnowiec, która unieważnia się. 5503